Nr. 187. We Lwowie, piątek dnia 22 kwietnia 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopiaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

List z Wiednia.

Wiedeń 19 kwietnia.

Mimo rozpaczliwej pozornie sytuacji, pośrednicy polscy nie tracą nadziei. Przedewszystkiem jako objaw dodatni zanotować wypada rosnącą liczbę zwolenników zmiany regulaminu. Kiedy Koło polskie orzekło, że bez zmiany regulaminu, sanacji izby wyobrazić sobie nie może, było z początku w tej myśli zupełnie odosobnione, lecz nawet ci, którzy w zasadzie zmiany regulaminu pragną, mówili: naprzód ugoda, potem zmiana. Z kolei jedno po drugiem, zaczęły stronnictwa rozumieć, że zmiana regulaminu jest opoką, na której można dopiero ugodę oprzeć. Do Polaków przyłączyła się szlachta czeska, w teorji także szlachta wiernokonstytucyjna, a wreszcie z całą energią klub młodoczeski. Zważywszy jednak, że szlachta wiernokonstytucyjna oświadczyła, iż w praktyce od reszty Niemców się nie odłączy, za zmianą były właściwie tylko stronnictwa prawicy.

Zwolna do teorji polskiej przyznawać się zaczął dr. Lueger. Od jednej mowy do drugiej stopniując, doszedł wreszcie do tego, że onegdaj zupełnie już jasno oświadczył, iż bez zmiany regulaminu nie może wyobrazić sobie sanacji izby. Za zmianą była więc już i jedna, bardzo wpływowa grupa niemiecka. Dziś dowiadujemy się, że myśl polska zyskała zwolenników tam, gdzie ich się najmniej spodziewano. Na posiedzeniu postępowców niemieckich omawiano kwestję, jak zachować się należy na wypadek, gdyby prawica uczyniła wniosek o przestawienie porządku dziennego w ten sposób, by na pierwszym planie w miejsce budżetu, stanęła zmiana regulaminu. I oto okazało się, że większość klubu jest za taką zmianą. Mowcy jeden po drugim dowodzili, że tak dalej iść nie może, że państwo tonie w anarchji, że więc trzeba i przeciwnikom i sobie samym odebrać raz na zawsze możność obstrukcji. Gdyby przewodniczący zarządził był głosowanie, niechybnie większość byłaby oświadczyła się za zmianą, wolał on jednak decyzję odroczyć.

Klub postępowców jest w walce z Czechami najbardziej angażowany, bo członkowie jego pochodzą z Czech lub Moraw. Jeśli więc ten klub myśl akceptuje, spodziewać się można, że ludowcy, którzy pochodzą przeważnie z krajów alpejskich, tem mniej trudności robić będą. Tak więc myśl zmiany regulaminu staje się zwolna aktualną.

Jednak wystrzegać się należy złudzeń. Zmiana, o jakiej mowa, polega na referacie p. Grabmayera i jest tego rodzaju, że obstrukcji licznego stronnictwa absolutnie przeszkodzić by nie zdołała; co najwyżej mogłaby ją utrudnić, czyli na P. T. obstrukcjonistów nałożyć cokolwiek więcej pracy. Natomiast umożliwiłaby ono złamanie obstrukcji stronnictw mniejszych. I to byłoby już wielkim postępem, bo naprzykład dziś, gdyby między Czechami a Niemcami doszło do zgody, klub Schönerera mógłby sam jeden rozbić jeszcze parlament. Ale to też jest powodem, że mniejsze stronnictwa w żaden sposób do zmiany doprowadzić nie chcą. Jeśli więc istotnie wielkie stronnictwa zgodzą się na przestawienie porządku dziennego i przystąpią do dyskusji o referacie p. Grabmayera, to nie ulega wątpliwości, że Wszechniemcy i socjaliści podniosą obstrukcję.

A jednak już sam fakt współdziałania w tak doniosłej sprawie, a bardziej jeszcze wspólna walka przeciwko obstrukcji stronnictw radykalnych, zmieniłyby sytuację i przygotowały grunt do przyszłej ugody. Gdyby istotnie do dyskusji o zmianie regulaminu przyszło, nie brakłoby Izbie czasu, bo w takim razie sesja mogłaby być kontynuowaną, równolegle z sesją delegacyjną. Natomiast kontynuowanie sesji jedynie dla odczytywania petycyj i imiennych głosowań, niema zdrowego sensu i odbiera parlamentowi resztę powagi. Przykrą rolę odgrywa przytem niezaradne prezydjum. Skoro jasnem jest, że obstrukcja trwa dalej, poco przeciągać posiedzenia aż do późnego wieczora? Wszak prezydjum wie bardzo dobrze, że tem obstrukcji nie złamie, ani nawet nie zmęczy. O wiele rozsądniej by było, po odczytaniu jednej czy dwóch petycyj i skonstatowawszy dalsze trwanie obstrukcji, każdym razem posiedzenie zamknąć. Hr. Vetter jednak słyszał coś kiedyś, że ktoś obstrukcję chciał „złamać“, jakkolwiek więc ten ktoś dawno uznał niemożliwość przedsięwzięcia, on dalej w pocie czoła przez sześć i więcej godzin dziennie przewodniczy odczytywaniu petycyj. A mógł wszakże nauczyć się, z przykładu marszałka krajowego w Czechach, księcia Lobkowica, który każde posiedzenie po skonstatowaniu obstrukcji, zamykał, a tem samem omijał wszelkie przykre sceny *(r.)*

Ostatnie chwile „Petropawłowska“.

Ostatnie chwile „Petropawłowska“ i towarzyszącą im scenerję, opisuje jeden z naocznych świadków tego dramatu w sposób następujący:

Święta Wielkiej Nocy (starego stylu) przebiegły spokojnie, tylko niepokojące wieści krążyły o zamierzonym przez Japończyków napadzie okrętami żagwiowymi. Donieśli o tem szpiegowie Chińczycy.

W nocy z 12 na 13 kwietnia wybiegło 8 łodzi torpedowych na zwiady. Reflektory elektryczne ciskały oślepiające snopy światła na wszystkie strony z błyskawiczną szybkością.

O godzinie 11 zagrzmiało nagle 7 strzałów: zresztą nic widać nie było. Później można było dostrzedz 6 torpedowych łodzi, które ustawiły się w linji i otworzyły ogień. Jedna z nich oderwała się od szeregu i całą siłą pary zdążała do przystani. Oddalenie łodzi od brzegu wynosiło jakie 8 wiorst; z tej znacznej odległości nie można było rozeznać łodzi rosyjskich od japońskich, tylko strzały i pękające z trzaskiem i hukiem granaty było słychać.

Jedna z łodzi rzucała pociski w pełnym biegu; 4 inne zbiegły się, skupiły się i poczęły strzelać w nią. Przez sygnały dowiedzieliśmy się, że tą pierwszą łodzią był „Strasznyj“, 4 inne były to zatem łodzie japońskie.

Pierwszy ujrzał tę rozpaczliwą walkę krążownik „Bojan“, który stał na zewnętrznej przystani. Wciągnął więc w siebie kotwicę i ruszył całą siłą pary na pełne morze z pomocą „Strasznemu“, borykającemu się z torpedowcami japońskimi. Tymczasem łodzie japońskie wprost zwarły się ze sobą i jakby jedna wielka baterja wydały straszną salwę ze siebie. „Strasnyj“ zatonął nagle; nie pozostało po nim nic, prócz chmury dymu, u noszącej się nad miejscem, gdzie zginął. Łodzie japońskie cofnęły się z ogromną szybkością na pełne morze.

Wówczas ujrzano na horyzoncie 6 japońskich krążowników. „Bojan“, który biegł ratować „Strasznego“, zwrócił się przeciw nieprzyjacielskim okrętom i popędził ku nim. Te ustawiły się w szyk bojowy. „Bojan“ w biegu nie cofając się, owszem sunąc wciąż naprzód, zaczął bić ze swych dział. Okręty japońskie zarzuciły go gradem pocisków bezskutecznie. Ani jeden granat go nie trafił. Ze wschodu nadbiegło, pędząc całą siłą pary, 5 torpedowców rosyjskich. 2 japońskie krążowniki ruszyły przeciwko nim. „Bojan“ dojrzał ten manewr, zwrócił się więc na nie i rozpoczął je prażyć silnym ogniem. Krążowniki japońskie pod ogniem „Bojana“ przystanęły. Rosyjskie łodzie torpedowe nic nie zdziaławszy, mogły jednak ujść cało do portu.

Teraz wysunął się z portu „Petropawłowsk“, na którym powiewała admiralska flaga. Admirał Makarow daje „Bojanowi“ rozkaz powrotu i sygnalizuje „hura“ „Bojanowi“. Za „Petropawłowskiem“ wychodzą z przystani wszystkie, zdolne do walki, okręty eskadry. A więc: „Pereswiet“, „Połtawa“, „Pobjeda“, „Sebastopol“, „Nowik“, „Diana“, „Askold“ i łodzie torpedowe. Zaczyna się pościg za nieprzyjacielem. Na czele biegnie „Petropawłowsk“, który bije z dział na japońskie okręty, które szybko zaczęły się cofać. Cała eskadra pędziła godzinę po pełnem morzu za japońską. Po godzinie ukazały się w dali na widnokręgu gęste obłoki dymu. Był to nieprzyjaciel w liczbie 14 okrętów, między którymi było 6 pancerników, reszta były to opancerzone i nieopancerzone krążowniki.

Na 18 wiorst od brzegu połączone eskadry japońskie stanęły i ustawiły się w szyk bojowy. Rosyjska również, cofając się nieco. Jej łodzie torpedowe wróciły napowrót do portu. „Petropawłowsk“ ruszył powoli naprzód. Było zupełnie cicho; wszyscy oczekiwali zbliżenia się japońskiej floty i początku bitwy. Nagle powstał na przodzie „Petropawłowska“ kłąb dymu i po dwakroć coś zadudniało głucho. „Płonie!“ krzyknął ktoś nagle. Przez lunetę dały się widzieć buchające płomienie, maszty, płyty z żelaza rzucone okrąpną siłą w powietrze. „Tonie, tonie!“ krzyczeli wszyscy.

„Petropawłowsk“ zapadał w toń coraz głębiej, już przód i prawa strona okrętu nie były widziane. Na pokładzie rzucało się kurczowo kilka ludzkich postaci, inni skakali do wody.

Jeszcze raz zakotłowała się woda, szczątki okrętu wpadły w morze i było po wszystkiem.

Oszustwa Irmy Tihanyi.

W Oedenburgu toczył się w tych dniach proces znanej niegdyś na bruku wiedeńskim piękności, Irmy Tihanyi, oskarżonej o fałszerstwo weksli. Zamiarem jej było urządzenie swego czasu w Wiedniu, w domu barona Chlumecky'ego elegenckiego pensjonatu „Pension Superbe“. W tym więc celu zeskon-

towała ona przy pomocy agentów weksle, opatrzone fałszywymi podpisami barona Chlumecky'ego i wielu innych przedstawicieli arystokracji austrjackiej. Między zeskontowanymi wekslami znajduje się także skrypt dłużny z podpisem byłego ministra dla Galicji, Chłędowskiego. Gdy w dniu zapadłości jednego z weksli oświadczył baron Chlumecky, że podpis jego, tam umieszczony, jest sfałszowany, Irma Tihanyi opuściła Wiedeń. Lecz nie udała się jej ucieczka, ponieważ ujęto ją w Oedenburgu.

Obwiniona podaje, że nazywa się Irma Tihanyi-Sturdza, gdyż zaślubiła w czasie pobytu w Rosji w roku 1896 rumuńskiego męża stanu, Dymitra Sturdzę. Do winy nie przyznaje się, a wszystkie podpisy na wekslach są, zdaniem jej, autentyczne. Natomiast powołany na świadka tajny radca baron Jan Chlumecky oświadczył stanowczo, że w życiu swem podpisywał jedynie weksle w interesach, inne, a więc i weksle p. Tihanyi, są sfałszowane. Oskarżoną poznał przypadkowo w czasie podróży do Aussee i wtedy to prosiła go p. Tihanyi o poparcie przy wyrobieniu koncesji na utrzymywanie „Pension Superbe".

Dlaczego weksle były podpisane Jan, a nie Leopold, tłómaczy oskarżona w ten sposób, że baron Chlumecky użył podpisu swego syna, nie chcąc się kompromitować. Rzeczoznawcy pisma dopatrują się w podpisach męskiej ręki, a po stylu listów twierdzą, że pisał je jakiś kupiec, a nie baron Chlumecky.

Ucieczkę Tihanyi spowodował weksel wystawiony na 3000 koron z błędnym podpisem „Excelenz Chlumecky". To wpadło wierzycielom w oczy. Również weksle hr. Adama i Władysława Zamoyskiego są, wedle znawców, fałszywe.

Wedle świadectw posługaczy publicznych, Tihanyi była w ciągłem porozumieniu z jakimś panem, zamieszkałym przy ulicy Lichtensteinstr. nr. 75, niewiadomo jednak, jak ten pan się nazywał.

Proces ten, który powszechną od początku budził sensację, skończył się onegdaj skazaniem Irmy Tihanyi na trzy lata więzienia. Do kary wliczono jej 10 miesięcy aresztu śledczego.

Pogrzeb śp. Zofji hr. Szeptyckiej.

Z powodu śmierci Zofji z hr. Fredrów hr. Szeptyckiej, wysłał wydział krajowy do męża zmarłej, posła sejmowego, Jana hr. Szeptyckiego, następujące pismo kondolencyjne: „Jaśnie Wielmożny Panie! Gdy zgasło życie Tej, co była życiem całego domu i dla wszystkich przykładem odziedziczonych i przechowanych tradycyj, co siłą swych cnót i osobistego uroku budziła cześć wszędzie, przesyłamy Ci Panie w tej żałobie wyrazy głębokiego współczucia. Przyjmij je Panie od tych, którzy Twą boleść całem sercem dzielą. Łączymy nadto prośbę, byś raczył być tłómaczem naszych uczuć wobec dostojnego księcia Kościoła a wicemarszałka naszego sejmu i wobec całej rodziny."

Pismo podpisali p. marszałek krajowy i wszyscy członkowie wydziału krajowego.

(Telegr. „Dziennika polskiego").

Przyłbice (Tel. pryw.) Na pogrzeb śp. hr. Zofji Szeptyckiej, metropolity lwowskiego przybyli: Kardynał Puzyna, arcybiskupi Teodorowicz i Weber, biskupi Pelczar i Czechowicz, blisko 150 świeckich księży ruskich, łacińskich i ormiańskich, wielu zakonników i alumnów. Przyjechali dalej hr. Stanisław i Kazimierz Badeniowie, marszałek powiatu przemyskiego Czaykowski, marszałek powiatu brzeżańskiego ks. kan. Korduba, hr. Fredrowie, Komorowscy, rektor Ochenkowski, Aleksandrowie Skarbkowie, Juljanowie Puzynowie i wiele innych rodzin. Zjazd obywatelstwa z okolicy, reprezentantów władz autonomicznych i rządowych, wójtów itd. jest ogromny. Przybył „Sokół" z Jaworowa z chórem jaworowskim. Ze Lwowa przybył chór akademicki.

Wczoraj odbyła się eksportacja zwłok z Przyłbic do Bruchnala, gdzie znajduje się kościół parafjalny. W kościele tym odbywają się od rana żałobne nabożeństwa. Z Bruchnala uda się pochód pogrzebowy do kaplicy w Przyłbicach, w której znajdują się rodzinne grobowce hr. Szeptyckich.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Naboje dla Chin.

Wiedeń. (Tel. wł.). W pressburskiej fabryce łusek nabojowych A. Rotha, zamówił rząd chiński w kilka dni po wybuchu wojny japońsko-rosyjskiej olbrzymią ilość patronów karabinowych. Dotychczas wysłano do Chin 15 miljonów gotowych nabojów.

Skazani na rozstrzelanie.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Petersburga, że sąd wojenny w Charbinie skazał na rozstrzelanie jednego japońskiego pułkownika i jednego kapitana, którzy przebrani za Chińczyków krążyli po Mandżurji i niszczyli kolej.

Flota bałtycka.

Berlin. (Tel. wł.) *Vossische Ztg.* omawiając groźbę rosyjską, iż flota bałtycka będzie za kilka tygodni na wodach Azji wschodniej, podnosi, iż flota ta nie będzie tam ani przed końcem roku. Zresztą Rosja mogłaby wysłać co najwyżej jedną dywizję złożoną z 5—6 okrętów linjowych, z których tylko trzy byłyby nowego typu. Z taką siłą nie można nic zdziałać przeciw Japończykom.

Z pola wojny.

Petersburg. Sztab generalny donosi, że na terenie wojny było w ostatnich dniach wszystko spokojnie a sytuacja w Porcie Artur , w Niuczwangu i nad rzeką Jalu, nie doznała żadnej zmiany.

Petersburg. Korespondent ros. ag. telegr. donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą: Jak się okazało, krążownik „Bojan", gdy w dniu 13 b. m. spieszył z pomocą rosyjskim torpedowcom, zmuszony był zbliżyć się znacznie do japońskiej floty i wystawiony był na silny ogień granatów japońskich, które jednak nie zadały mu szkody.

Przybyli tu (do Portu Artura) zastępcy niemieckiej marynarki, którzy mają być przydzieleni do rosyjskiej głównej kwatery.

Petersburg. Korespondent Ros. agencji telegr. donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą, że sytuacja jest tam niezmieniona.

Strejk kolejarzy na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Budapeszt. (Tel. wł.) Urzędownie zapewniają, że dziś popołudniu odejdzie kilka pociągów, kierowanych przez urzędników. W kołach strejkujących uważają to tylko za postrach, bo rząd ani nie ma tylu ludzi, którzyby prowadzić mogli pociągi, ani nie chciałby narazić pociągów na ewentualne zamachy. Rokowania między rządem a strejkującymi trwają dalej, być może, że dziś będą ukończone. Tymczasem wszystkie linje zatarasowane są przez pociągi towarowe. Na wszystkich stacjach prawie za bezcen sprzedają na licytacji mleko i mięso przeznaczone do Wiednia. W samym Preszburgu sprzedano 150 000 litrów mleka.

Towarzystwo żeglugi na Dunaju wysłało wszystkie swe okręty, jakie ma do dyspozycji, celem utrzymania jakiegokolwiek ruchu. Na transport towarów atoli, okrętów tych nie starczy, zresztą transport trwałby za długo. Nadto, nie ma towarzystwo okrętów dla transportu bydła. Wiedeń mógłby więc pozostać bez mięsa. Aby zapobiedz temu, wszyscy handlarze zamówili większe partje bydła z Galicji, a w pierwszem rzędzie transporty świń.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pociąg, który rozwoził wojsko po stacjach, utknął w drodze pod Neuhäusel, gdyż maszynista, palacz i inżynier, nagle zniknęli.

Przez strejk cierpią rezerwiści, którzy dnia 23 bm. mieli odejść do domów, teraz muszą atoli z powodu strejku dalej pozostać w służbie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się zgromadzenie 15,000 kolejowców, na którem zapadnie ostateczna uchwała w sprawie propozycyj rządowych.

Budapeszt. Posłowie Vaszonyi i Voeres, którzy podjęli się w ciągu nocy prowadzić pertraktacje między komitetem strejkowym a rządem, prowadzili rokowania całą noc. Około północy udał się Voeres do ministra handlu Hieronymiego z propozycją strejkujących. O godzinie 1 po północy powrócił z następującą odpowiedzią: Rząd zgadza się na następujące ustępstwa: 1. Na zupełną amnestję dla strejkujących. 2. Pozwala na odbycie w dniu dzisiejszym zgromadzenia kolejarzy z całego kraju. 3. Zgadza się na odroczenie dyskusji nad projektem ustawy o regulacji płac, aż do odbycia się powtórnego wielkiego zgromadzenia kolejarzy. 4. Pozwala na utworzenie Związku kolejarzy. 5. Zgadza się na ułożenie pragmatyki służbowej i na przyznanie żądanych dodatków. — Większa część komitetu oświadczyła, że warunki te przyjmuje. Ponieważ w ostatniej chwili, mniejszość oświadczyła się przeciw przyjęciu tych warunków i zażądała uwzględnienia wszystkich żądań, zawartych w memorjale wręczonym swego czasu rządowi, — większość przychyliła się do tego stanowiska mniejszości. Dalsze obrady trwały do godz. 4 nad ranem.

Budapeszt. Na początku dzisiejszego posiedzenia zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza. W zastępstwie zajętego pilnemi zarządzeniami ministra handlu Hieronymiego oświadcza, że rząd musi się starać przedewszystkiem o ile możności przywrócić normalny ruch kolejowy i dopuścić, aby większa część personalu, która nie chce brać udziału w strejku, mogła wrócić do pracy. Rząd zarządził, aby dwa pociągi wczoraj wieczorem, a trzeci pociąg dziś rano pod ochroną wojska (wesołość na prawicy, burzliwe okrzyki na lewicy) pod kierownictwem licznych urzędników państwowych mogły odejść, aby na każdej stacji organizować na nowo wstrzymany ruch i zaprowadzić służbę telegraficzną.

Z powodu tych zarządzeń było możliwe, że już dziś rano odszedł normalny pociąg osobowy do Wiednia i że dziś po południu będzie mógł odejść do Wiednia pociąg pospieszny. Ze strony personalu, który jedzie tymi pociągami, nadchodzą doniesienia, że przeważna część kolejarzy na poszczególnych stacjach czeka na stanowiskach.

Urzędnicy zapewniają, że gotowi są obowiązki i służbę swą spełniać i na nowo złożyć na to przysięgę. (Żywe oklaski na prawicy). W ten sposób można się spodziewać, że przynajmniej na głównych linjach kolei państwowych podjęty będzie choć ograniczony ruch. Po przełamaniu tych pierwszych trudności jest nadzieja, wobec ograniczonej liczby zgłaszających się do służby kolejowej zawodowych ludzi — że wkrótce nastaną znowu normalne stosunki.

Stanisławów. Z powodu wybuchu strejku na węgierskich kolejach państwowych i ustania ruchu między stacjami Zemiren a Körösmező, będą kursowały wszystkie pociągi szlaku Stanisławów-Körösmező od dnia wczorajszego począwszy tylko do stacji granicznej Woronienka, jakoteż z Woronienki.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi: Dyrekcja kolei państwowych otrzymała w ciągu dnia wczorajszego tysiące telegramów od urzędników, którzy jej ofiarują swoje usługi. Wobec tego spodziewa się dyrekcja, że już jutro przynajmniej częściowo ruch będzie mógł być podjęty. Gdyby służbę kolejową objęły pułki kolejowe i telegraficzne, mógłby być w piątek podjęty ruch pociągów pospiesznych. Wobec braku maszynistów może być użyty wojskowy korpus inżynierji, którego załoga ma egzamina prowadzących maszyny. Po zatrudnieniu pułków kolejowych spodziewać się należy, że nawet w razie dalszego trwania strejku, ruch będzie mógł w zupełności być utrzymany.

Wszystkie krajowe komendy wojskowe otrzymały z powodu strejku rozkaz, aby oddały wojska do dyspozycji kierownictwa ruchu kolei państwowych. Na wszystkich stacjach stoi wojsko dla ochrony budynków stacyjnych i a-

aparatów służbowych, głównie telegrafów i telefonów, oraz celem ochrony chętnych do pracy.

Budapeszt. Dyrekcja pocztowa zarządziła, aby we wszystkich miejscowościach, w których ruch kolejowy jest przerwany, poczta wysyłana była wozami. Między stacjami Komjath a Szomorfalu przecięli niewyśledzeni sprawcy druty telegraficzne.

Wiedeń. Z powodu strejku kolejowego w Budapeszcie ruch kolejowy na całej linji przerwany. Ruch pociągów Orientexpress i Ostendeexpress na razie zatrzymany. Przyjęte przez kolej i znajdujące się w drodze towary, wskutek strejku zatrzymane, pozostają do dyspozycji wysyłających.

Budapeszt. Korespondencja budapeszteńska donosi, że dyrekcja węgierskich kolei państwowych mimo strejku, dziś o godzinie 9 m. 25 rano wysłała przez Marchegg pociąg osobowy, pod kierownictwem radcy ministerjalnego Marksa, a o godz. 2 m. 15 po południu wyszle pociąg pospieszny przez Bruck do Wiednia.

Wiedeń. O godzinie 1 popołudniu wydała dyrekcja kolei następujący komunikat:

Z powodu zamierzonego prowizorycznego podjęcia ruchu osobowego na linjach Budapeszt-Marchegg i Budapeszt-Bruck, oraz na linjach Wiedeń-Bruck-Budapeszt i Wiedeń-Marchegg-Budapeszt zostanie na razie podjęty z dniem dzisiejszym ruch jednego pociągu pośpiesznego i jednego osobowego a jutro dwóch pośpiesznych i dwóch osobowych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub młodoczeski odbył dziś przedpołudnirm posiedzenie; popołudniu odbędzie się dalszy ciąg obrad. Młodoczesi, zdaje się, wybiorą delegatów i zadowolą się tylko zgłoszeniem protestu.

Otwarcie wystawy spirytus. w Wiedniu.

Wiedeń. Dziś o godz. 11 przepołudniem dokonał protektor, arcyks. Franciszek Ferdynand otwarcia międzynarodowej wystawy zastosowania spirytusu w Wiedniu w obecności ministra handlu Calla, jako prezesa honorowego wystawy, innych ministrów między nimi Piętaka, prezydenta wystawy Exnera i członków zagranicznych oddziałów wystawy.

Minister handlu Call powitał arcyksięcia protektora, wskazując na ważność wystawy i bardzo liczny, a wybitny udział zagranicy.

Arcyks. Franciszek Ferdynand wyraził zadowolenie z powodu tak licznego udziału zagranicy w tej wystawie, która oznacza dalszy, znakomity krok na polu ekonomicznego i kulturalnego postępu. Wystawa ta przyczyni się zarówno do rozwoju rolnictwa jak i przemysłu. Arcyksiążę dziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak świetnego udania się wystawy.

Następnie zwiedzano wystawę. Ambasadorowie przedstawili arcyksięciu funkcjonarjuszów zagranicznych oddziałów wystawy, potem przedstawiono arcyksięciu wystawców krajowych. *Cercle* arcyksięcia trwał przeszło godzinę.

Po zwiedzeniu wystawy przez następcę tronu, podziękował mu prez. Exner za przyjęcie protektoratu i otwarcie wystawy. Arcyksiążę oświadczył, że protektorat przyjął bardzo chętnie i zda cesarzowi sprawę o wystawie; przyrzekł jeszcze raz przybyć na wystawę.

Sprawa posła Wilka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja, wybrana przez Koło polskie, po zbadaniu sprawy posła Wilka, doszła do wniosku, iż należy p. Wilka z Koła wykluczyć. Wniosek ten będzie przedłożony komisji parlamentarnej, a następnie przedstawiony będzie na pełnem posiedzeniu Koła. Koło polskie zbiera się dziś na posiedzenie celem wyboru członków delegacyj wspólnych.

Księstwo Walji w Wiedniu.

Wiedeń. Księstwo Walji zwiedzali dziś szkoły, muzeum dworskie itd.; popołudniu udają się na wyścigi do Freudenau.

Z Serbji.

Białogród. (Tel. wł.) Pomimo wydanego ukazu, spiskowcy nie opuścili jeszcze dworu. Dlatego poseł rosyjski, który jechał do Białogrodu, zatrzymał się w Wiedniu i zabawi tam dopóty, póki ukaz nie będzie faktycznie wykonany i spiskowcy nie opuszczą dworu.

Powstanie Hererów.

Berlin. (Tel. wł.). Komisja budżetowa niemieckiego rajchstagu, przeznaczyła dwa miljony marek dla kolonistów niemieckich w południowo-zachodniej Afryce, którym Hererowie zniszczyli dobytek.

Spisek w Transwalu.

Bloemfontein. W sprawie aresztowanych Boerów, oskarżonych o zdradę stanu, w okręgu lyddenburskim, donosi tutejsza *Post*, że istnieje bardzo rozgałęziony ruch rewolucyjny. Istnieje również tajne stowarzyszenie według statutów którego, zdrada popełniona przez członka, ma być ukarana śmiercią. *Post* donosi, że wielu ochotników zbroi się i nabywa środki przewozowe.

Lizbona. Król rozwiązał parlament.

Monachjum. Sąd zniósł konfiskatę numeru *Simplicissimusa*, poświęconego wyłącznie centrum.

Katania. Cesarz Wilhelm wyjechał do Barri.

Izba sądowa.

(Zabójstwo).

Lwów 21 kwietnia.

Na ławie oskarżonych przed trybunałem przysięgłych zasiadł dziś Iwan Mazepa, zarobnik z Zatoki-Ottenhausen, ojciec kilkorga dzieci. Mazepę, karanego już kilkakrotnie, oskarża prokuratorja państwa o zbrodnię zabójstwa, popełnioną na osobie Iwana Martynyka 70-letniego starca, który przyjęty z litości, mieszkał w ostatnich miesiącach roku ubiegłego w zagrodzie Mazepy. Dnia 18 grudnia 1903 r. Mazepa przyszedłszy do domu, bez powodu ściągnął wygrzywającego się na piecu Martynyka i powaliwszy go na ziemię począł się nad nim znęcać, kopiąc, a nawet bijąc go ciężkim, żelaznym łańcuchem Obity starzec opuścił niegościnną zagrodę i z trupem zawlókł się do sąsiedniej chałupy Katarzyny Golikowej, skąd odwieziono go do Dobrostan, a następnie do szpitala powszechnego we Lwowie. Tu leczono ranę na prawem ramieniu, zadaną mu przez Mazepę. Po krótkim pobycie w szpitalu powrócił d. 28 grudnia Martynyk do Dobrostan. Zamieszkał tam w chacie M. Kurycha, który przyjął go z litości. Wkrótce potem zasłabł starzec i po krótkich cierpieniach zmarł 16 stycznia. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że powodem śmierci było zapalenie płuc, spowodowane ropieniem tkanki podskórnej.

Rozprawie przewodniczy r. Jasiński, obrony zaś podjął się dr. Mileński.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego skazał trybunał Mazepę na podstawie powtórnie zapadłego werdyktu ławy przysięgłych na 6 miesięcy aresztu, obostrzonego postem co 14 dni.

KRONIKA.

Lwów 21 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +12° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Ks. biskup przemyski Pelczar wyjeżdża jutro, po powrocie z pogrzebu śp. Zofji hr. Szeptyckiej do Rzymu.

Również wyjeżdża do Rzymu, w niedzielę 24 bm., ks. biskup Fiszer.

= **Prace organizacyjne.** Z ramienia sekcji organizacyjnej rady miejskiej, pracuje osobny subkomitet nad przygotowaniem konkretnego materjału do reorganizacji magistratu naszego miasta. Praca to wielce żmudna i przerywana często sprawami nagłemi bieżącemi, lecz mimo to, powoli posuwa się naprzód. Subkomitet ów dotąd wypracował i przyjął już ostatecznie całkowity projekt instrukcji dla magistratu. Drugą niemniej ważną część stanowi t. zw. ustanowa służbowa. Projekt jej nowy ułożył p. Romanowicz i jako przewodniczący subkomitetu wnet zaprosi członków jego do dalszej pracy. Posiedzenia mają się odbywać po dwa na tydzień, tak, by przed zastojem wakacyjnym i tę część subkomitet mógł rozważyć, przedyskutować i uchwalić. Poczem cały materjał będzie przedłożony pełnej sekcji organizacyjnej.

= **Normalja budowy szkół.** Rada szkolna okręgowa miejska zażądała od rady m. Lwowa przejrzenia t. zw. „normaljów“, tj. zasad techniczno-budowlanych dla budynków szkół miejskich w celu ustalenia prawideł, któreby odpowiednio do wymagań nowoczesnych hygieny i pedagogji, musiały być stosowane przy nowych gmachach dla szkół miejskich. Urząd budownictwy, załatwiając tę sprawę jako ekspert, oświadczył się odmownie co do żądania rady szkolnej broniąc dotychczasowych prawideł jako uwzględniających wszelkie potrzeby techniczno-budowlane szkół. Sekcja techniczna rady miejskiej, godząc się zasadniczo z zapatrywaniem urzędu budowniczego, nie rozstrzygnęła sprawy stanowczo, lecz postanowiła zażądać od rady szkolnej wymienienia zmian, jakie one w tych normaljach miała za wskazane.

= **Dobry przykład.** Gmina m. Lwowa, pobierająca co roku za krocie płyty trembowelskie do wykładania chodników, nie pobierała ich wprost u źródła, lecz we Lwowie u pośrednika, który ciągnął stąd grube zyski. Rok obecny, bardzo ciężki także dla budżetu dróg, bruków i chodników, sprawił jednak, że postanowiono jak najbardziej oszczędzać nietylko na papierze lecz i realnie. W myśl więc wniosku departamentu technicznego uchwalił wczoraj magistrat zrzec się usług pośrednictwa, lecz odnosić się z zamówieniami płyt chodnikowych wprost do gminy m. Trembowli, prowadzącej w swym zarządzie kamieniołomy tuż pod Trembowlą i we wsi Zaścianoczu. Ubytek pośrednika zmniejszy koszt o jakie 20.000 koron.

= **Uwalnianie od podatku psiego.** Pewna część publiczności lwowskiej przyzwyczaiła się do molestowania urzędów magistratu i organów rady miejskiej o uwalnianie od podatku od psów. Podań tych wpływa tyle, że zajmuje to wiele czasu licznym urzędnikom, zajmować się niemi musi w rezultacie sekcja finansowa rady miejskiej, tymczasem jednak uwalnianie nie jest niczem usprawiedliwione, bo postanowienia o podatku od psów są jasne i niedwuznaczne: psy łańcuchowe nie podlegają opodatkowaniu, za wszelkie inne należy się opłata.

Sekcja finansowa na wczorajsze posiedzenie otrzymała znów do rozpatrzenia cały szereg takich próśb. Ponieważ — jak powiedzieliśmy — wogóle uwalnianie od tej opłaty nie może mieć żadnych słusznych podstaw, przeto sekcja ustaliła wczoraj zasadę, że odtąd bezwarunkowo nie będzie próśb o uwolnienie od podatku psiego uwględniała. Wobec tego magistrat nie będzie nawet takich próśb przyjmował, ci więc miłośnicy psów, którzy dotąd z podziwu godnym spokojem wędrowali po biurach, aby poprzeć ustnie, czy pourgować taką prośbę — niechaj nie narażają się na bezowocne trudy.

= **Miejska kasa oszczędności** wejdzie w życie z dniem 1 maja — rozumie się nie we Lwowie, lecz w Sanoku. Sanok posiada, oprócz tajnych, lichwiarskich, sześć publicznych stowarzyszeń kredytowo-pożyczkowych, prowadzących także interesa wkładkowe. Na początek więc będzie ta nowa miejska kasa oszczędności musiała niejedną zwalczyć przeciwność. Atoli zaletami jej są: nadzór i poręka ze strony gminy sanockiej, której finanse są bardzo pomyślne, powtóre zaś patronat i kontrola fachowa ze strony Związku kas oszczędności, do którego kasa sanocka przystąpiła. Z kas miejskich, sanocka kasa oszczędności jest pierwszą, powstającą pod egidą i za wskazówkami Związku, którego niedługie istnienie okazało się już w wielu potrzebach nader pożyteczne.

Na czele kasy oszczędności m. Sanoka stoi adw. dr. Ślączka; członkami dyrekcji są nadto: radca Staruszkiewicz i adw. dr. Nebenzahl; ponadto sprawami kasy zawiadować będzie wydział złożony z 14 członków.

— **Trąbki zamilkną.** Wobec skarg publiczności na zbytnie rozhulanie się sprzedawaczy opału, zamęczających uszy przeciągłem trąbieniem, magistrat w porozumieniu z komisją taniego opału miejskiego, postanowił znieść sygnalizowanie zapomocą trąbki przejazd po ulicach wozów z opałem miejskim i zabronić także innym sprzedawcom anonsowania się zapomocą trąbki.

Co do opału miejskiego, to ten będzie obwoływany przez roznosiciela, który będzie musiał — jak to czynią piaskarze — wchodzić na podwórza i wołać: „miejski tani opał!“

Ten tani opał podrożeje. Cena węgla zostaje bez zmiany, centnar zaś drzewa będzie kosztował z dostawą do domu 48 centów; będzie on mimo to jeszcze konkurował z drzewem w składach prywatnych dokładnością wagi i jakością drzewa. Również zwiększona będzie liczba wozów z drzewem; kursować ich będzie dziewięć; dziennie każdy wóz robi od trzech do sześciu obrotów.

Nadto wprowadzono to udogodnienie, że zapomocą karty korespondencyjnej będzie można zamawiać tani opał miejski w składach; tj. węgiel w składzie obok dworca kolejowego, a drzewo w zabudowaniu aresztów miejskich (ul. Grodecka l. 17).

Ekspozytura pocztowa na dworcu. Dla wygody podróżnych zaprowadzoną została w westybulu centralnego dworca kolejowego ekspozytura pocztowa, która zajmować się będzie przyjmowaniem przesyłek pocztowych i telegramów, jakoteż wydawaniem listów i telegramów adresowanych „poste restante“ lub „bureau restante dworzec kolei“, oraz fungować będzie jako mównica telefoniczna. Godziny urzędowe dla tej ekspozytury obecnie są następujące: od godziny 8 do 11·15 rano, od 1 do 7·30 po południu, oraz od 8·30 do 12·45 i od 2·30 do 6·30 w nocy. Ekspozytura ta ma ułatwić i umożliwić podróżnym nadanie lub odbiór listów i telegramów bez udawania się do głównego urzędu pocztowego w budynku bocznym.

Teatr włościański, który na niedzielę, 24 bm., Koło im. Kościuszki T. S. L. do sali „Sokoła“, zapowiedziało, odegra: obrazek wiejski ze śpiewami pt. „Janek z pod Ojcowa“ (członkowie czytelni ze Siemianówki); szkic dramatyczny „Chłopi arystokraci“ (włościanie z Zakościela) i „Za sztandarem“ (czytelnia z Zimnej Wódki). Szczegółowe afisze już się pojawiły, bilety do nabycia w Księgarni polskiej.

Wykupno tramwaju konnego. Komisja dla wykupna tramwaju konnego, złożona z radnych m. pp.: dra Maryańskiego, Aszkenazego i Schajera zastanawiała się wczoraj na nowo nad sprawą wykupna konnego tramwaju od tryjesteńczyków. Po blisko g dzinnej dyskusji postanowiono zażądać od dyrekcji przedłożenia zamknięć rachunkowych tramwaju z ostatnich siedmiu lat.

Nowa fundacja. Miljoner Rafał Parnas złożył w kahale lwowskim 100.000 kor., z których roczny procent 4000 kor. ma być rozdzielany na 10 posagów po 400 kor. dla niezamożnych dziewcząt żydowskich.

Wystawa fotograficzna. Komitet lwowskiej wystawy fotograficznej, która otwartą zostanie dnia 15 maja br. przedłużył termin do nadsyłania tak zgłoszeń, jakoteż prac dla chcących wziąć udział w tej wystawie, do końca kwietnia br. Prace nadesłane po tym terminie nie zostaną uwzględnione.

Wycieczka do Saksonji na rok 1904. Komitet Tow. gospodarskiego we Lwowie proponuje wycieczkę do Saksonji celem zwiedzenia instytutów rolniczych w Halli; gospodarstwa doświadczalnego w Lauchstädt, gospodarstw w Salzmünde, Hadmersleben, Selchow, Grachte itd. Termin wycieczki pomiędzy 15 a 30 czerwca. Wycieczka przyjdzie do skutku jeśli się zgłosi najmniej 15 uczestników — maksymalna liczba uczestników 30. Wycieczka trwać będzie dni 10. Przybliżony koszt wyniesie, licząc drogę od Krakowa, około 300 kor. (razem z utrzymaniem). Wpisowe 20 kor. Ostateczny termin zgłoszenia do dnia 4 maja br.

Kradzieże. Ze strychu należącego do p. E. P. asystenta kolejowego, mieszkającego przy ulicy św. Wojciecha l. 9, skradziono ubiegłej nocy damskie futro z kangurów, wartości przeszło 200 kor.

Znacznej kradzieży na szkodę dziewcząt ruskiego internatu przy ulicy Sawy, dopuścili się nieznani sprawcy. Dostawszy się do wnętrza gmachu przez piwnicę, skradli oni z garderoby kilkadziesiąt sztuk bielizny i sukienek; szkoda przewyższa 300 kor.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Kazimierza Skrzyńskiego, zasłużonego wiceprezesa Tow. dziennikarzy polskich, odbyło się w Krakowie w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Wybuch benzyny. W Przemyślu w suterenach domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 9 wybuchła z niewiadomej przyczyny benzyna w lokalu, gdzie stał motor od dłuższego czasu nieużywany. Eksplozja była tak silna, że runął sufit mieszkania parterowego, położonego nad suterenami. Dwoje dzieci, znajdujących się w górnym pokoju, poniosło śmierć na miejscu. Policja przypuszcza, iż jakaś zbrodnicza ręka wstawiła butel z benzyną do suteren i spowodowała wybuch.

Rozboje w Królestwie Polskiem. *Goniec warszawski* donosi, że na szosie grochowskiej, między Wawrem a Miłosną, nieopodal Warszawy, grasują bandy rozbójnicze, uzbrojone w broń palną, w drągi olbrzymich rozmiarów itp. i w biały dzień napadają na przechodniów lub przejeżdżających, dopuszczając się rabunku. W ciągu ostatnich czterech dni zaszły tam następujące wydarzenia: Przy samej stacji „Wawr“ około godziny 10 rano napadnięto na przechodnia, odebrano mu pod grozą śmierci zegarek, 40 rubli gotówką i rewolwer. Około godziny 12 w południe na tej samej szosie, rabusie ściągnęli z bryczki pasażera jadącego do Miłosny, zawlekli do lasu i tam pobiwszy go dotkliwie, obdarli ze wszystkiego. Około godz. 3 po południu zostały napadnięte i obrabowane dwie kobiety, idące z Warszawy do Miłosny. Około godz. 1 po południu rabusie napadli na jadącego tą szosą pewnego izraelitę, którego straszliwie poturbowali i złamali mu rękę.

Trudno pojąć — pisze *Goniec* — aby o kilka lub nawet kilkanaście wiorst od Warszawy, w miejscowości ruchliwej i zaludnionej, mogli tak swobodnie grasować rabusie, jak to się, niestety, dzieje na szosie grochowskiej. Piszemy te uwagi w przekonaniu, że może ci, do kogo to należy, przedsięwezmą jakieś energiczniejsze środki, któreby wypleniły rabusiów, grasujących tak zuchwale w biały dzień, prawie tuż pod miastem.

Wystawa metalowa. Kraków. (Tel. pryw.) Na cele wystawy wyrobów metalowych w Krakowie, której otwarcie nastąpi 1 sierpnia br., uchwaliła sekcja ekonomiczna rady miejskiej odstąpić obszerny plac, część plantacyj przy ulicy Dietla, w pobliżu środka miasta. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze.

Aresztowanie. Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś aresztowano tu położną Julję Rotenstein z powodu zbrodni przeciw kiełkującemu życiu. Przy rewizji znaleziono u niej sporo listów, kompromitujących damy z najlepszego wiedeńskiego towarzystwa. Mąż Rotensteinowej, który przyszedł do domu w chwili, gdy urzędowała komisja, dowiedziawszy się o co chodzi, padł tknięty atakiem apoplektycznym i na miejscu umarł.

Aresztowanie. Bruksela. (Tel. wł.) Na pokładzie statku aresztowano sekretarza hr. Lonyay, 20 letniego Węgra, właśnie w chwili, gdy zamierzał się udać do San Francisco. Skradł on hr. Lonyay olbrzymiej wartości klejnoty, srebra, bieliznę, koronki, jedwabie itd.

Aresztowanie szpiega. Paryż. (Tel) Dzienniki donoszą, że we wsi Malaville aresztowano pewnego handlarza masłem, nazwiskiem Dine, pod zarzutem szpiegostwa. Znaleziono w jego pomieszkaniu liczne kompromitujące papiery i fotograficzne zdjęcia.

Napad rozbójników na pociąg. Tyflis. (Tel.) Pomiędzy stacjami Nowozenaką i Abaszą, kolei transkaukaskiej, wtargnęło czterech rozbójników do wagonu pocztowego pociągu w ruchu, związało urzędników pocztowych, raniąc jednego z nich sztyletem i zrabowało 100.000 rubli.

Dział ekonomiczny.

— **Londyn.** Bank angielski zniżył stopę procentową na 3%.

— **Wiedeń.** Austrjacki zakład kredytowy ziemski donosi, że 125 miljonów 4% austrjackiej renty koronowej, objętej w r. 1903, przez konsorcjum, zostało w zupełności puszczonych w obieg.

— **Budapeszt** 21 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 7·76 do 7·77; na maj 7·81 do 7·82, na październik od 7·80 do 7·81; żyto na kwiecień od 6·26 do 6·27; na październik 6·46 do 6·47, owies na kwiecień od 5·15 do 5·20, na październik 5·46 do 5·47; kukurydza na maj 5·07 do 5·09, na lipiec od 5·20 do 5·21; Rzepak na sierpień od 10·95 do 11·05. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: pada deszcz.

— **Wiedeń** 21 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 642·—, Akcje węg. Zakł. kred. 758·—, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 519·—, Akcje Laenderbanku 423·50. Akcje Bankvereinu 512·75, Akcje Bodencredit 928·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 641·—. Akcje kolei połudn. 80·50. Kolei Elbethal 423·40, Acje kolei Północnej 5565 Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 409·—, Akcje Rima Muranji 486·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1935·—, Akcje fabryki broni 454·—, Akcje tureckie tytoniowe 341·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1090 Oblig. węg. indemn. 98·30. Renta majowa 99·85, Austr. renta koron. 99·60, Węgierska renta kor. 97·90, 4 proc. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·70, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·60, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·35. Losy tureckie 131·75. Marki 117·27, Ruble 252·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego